

Autonomia i niezależność instytutów muszą zostać zachowane

WYWIAD Nicole Dołowy-Rybińska i Karol Palka: Rządzący muszą sobie odpowiedzieć, jak w przyszłości ma wyglądać nasz kraj. Jeżeli zamierzamy wnieść swój wkład w rozwój nauki czy kultury, powinniśmy inwestować w ludzi, którzy się do tego przyczynią

Niedawno opublikowany raport oparty na badaniu „Konsultacje w sprawie problemów jednostek Polskiej Akademii Nauk”, które państwo przeprowadziście, wskazuje na bolączki, z którymi borykają się pracownicy instytutów naukowych. Chodzi m.in. o niskie zarobki, problemy związane z naruszeniem etyki zawodowej czy niewielką liczbę młodych naukowców w gremiach decyzyjnych.

Nicole Dołowy-Rybińska: Nikt do tej pory nie przeprowadził takich badań. Z uwagi na to, że PAN stoi u progu reformy, postanowiliśmy sprawdzić, co pracownikom instytutów najbardziej doskwiera, ale też jakie praktyki uważają za dobre i warte naśladowania. Chcieliśmy w ten sposób wspomóc prace nad zmianami.

Karol Palka: Od października wchodzi duża reforma szkolnictwa wyższego. Były prowadzone konsultacje, ale nie znamy badań służących przygotowaniu tych zmian. Naukowcy z reguły postępują tak, że najpierw badają daną kwestię, potem stawiają diagnozę, a na końcu proponują modyfikacje i mierzą ich efekty. Dlatego do reformy PAN chcemy podejść od właściwej strony. Zdajemy sobie sprawę, że trudno jest znaleźć jedną receptę na poprawę sytuacji, która odpowiadałaby wszystkim instytutom. Jest ich bowiem aż 69 i różnią się od siebie, także poziomem naukowym. Przy tak dużym rozbiću niezbędne będzie wypracowanie kompromisów w wielu aspektach.

Czy zaskoczyły państwa wyniki tych ankiet?

Nicole Dołowy-Rybińska: Muszę przyznać, że na początku nie wiedzieliśmy, jak interpretować to, iż 41 proc. respondentów wskazuje, że miało do czynienia z rekrutacją pod konkretną osobą, a jednocześnie 86 proc. uważa, że konkursy prowadzone są rzetelnie.

Przyznam się, że byłam tym bardzo zaskoczona.

Nicole Dołowy-Rybińska: Problem jest skomplikowany, bo z jednej strony część pracowników ma poczucie, że konkursy bywają ustawiane, z drugiej jednak – sytuacja lub przepisy mogą wymuszać takie działania.

Karol Palka: Przede wszystkim podkreślić, że mówimy tutaj o opiniach. Po drugie, w nauce potrzebujemy zatrudniać specjalistów. Prawnie konkurs na stanowisko naukowe może być prowadzony bez zarzutu, ale podstawowe pytanie brzmi – jak szeroko należy go adresować. To zależy od typu konkursu, ale w opinii istotnej części pracowników wiele z nich ma zbyt szczegółowo określone kryteria. Jedno-

ześnie mamy też świadomość, że przykładowo osoba, która kieruje grupą badawczą w ramach grantu, musi zatrudnić kogoś, kto będzie przydatny w tym projekcie. W takim wypadku trudno, aby konkurs był adresowany do szerokiego grona kandydatów, bo może zgłosić się osoba bardzo dobra, ale z kompetencjami, które nie pomogą w grancie. Z kolei kierownik projektu ma przecież zobowiązania wobec Narodowego Centrum Nauki.

Jest też inny problem. Przykładowo w moim instytucie konkurs dla młodych jest rozpisany na maksymalnie dwa lata. Po tym czasie, nawet jeżeli ta osoba się sprawdzi, musi stanąć do kolejnego. Dyrektor instytutu nie może z nią po prostu przedłużyć zatrudnienia lub awansować, tak jak typowy pracodawca. Respondenci uważali, że kryteria naboru w niektórych tego typu konkursach są zbyt zawężone. Znamy też przypadek osoby, która musiała wygrać konkurs na bycie kierownikiem własnego grantu.

Dodajmy, że dyrektorzy instytutów oczekują od pracowników wyników, a oni – stabilności. Jeżeli ściągamy kogoś z zagranicy i dajemy mu wysokie stypendium, a po zakończeniu projektu zegnamy się z nim, to wysyłamy sygnał, że nie ma sensu się do nas w ogóle fatygować.

Nicole Dołowy-Rybińska: W opinii respondentów zdarzają się też inne problemy z rzetelnością konkursów, na nie wskazało ok. 14 proc. respondentów.

Podobnie wielu z tych, którzy dostają pierwszy grant zagraniczny, już nie wraca do kraju

Z państwa raportu wynika, że problem niskich pensji dotyczy wielu instytutów. Jednocześnie niedawny raport pokontrolny NIK dotyczący apanaży dyrektorów instytutów akademii mówi coś innego. Jak ta sytuacja faktycznie wygląda?

Karol Palka: W kwestii wynagrodzeń instytuty bardzo różnią się od siebie. Są takie, gdzie zarabia się lepiej, np. w Wydziale III PAN, czyli Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi. Często jednak zarobki naukowców są mniejsze od podawanego przez Główny Urząd Statystyczny przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw oraz od pensji na uniwersytetach. Jeśli chodzi o pensje dyrektorów, to obejmują one nie tylko wynagrodzenie za kierowanie instytutem, ale też ich zarobki jako naukowców. Jednak wynagrodzenia dyrektorów mają się nijak do typowych pensji pracowników.

Jednocześnie od naukowców naprawdę dużo się wymaga. W moim instytucie co roku przygotowujemy raport bardzo szczegółowo opisujący przede wszystkim to, co opublikowaliśmy i nad czym pracujemy, co zrecenzowaliśmy, jakimi doktorantami się zajmujemy i jakie mają postępy naukowe, podajemy też tematy wykładów, które przeprowadziliśmy, oraz konferencji, w których uczestniczyliśmy, a także informacje na temat tego, gdzie wyjeżdżaliśmy, kto do nas przyjechał i po co. Na początku roku zbiera się komisja, która na podstawie tych informacji przyznaje nam dodatek do pensji bazowej, który stanowi do 40 proc. wynagrodzenia podstawowego. Ono nie jest wysokie, dlatego trzeba bardzo się pilnować, aby mieć dobre wyniki.

Nicole Dołowy-Rybińska: Są jednak takie instytuty, gdzie dyrektorów nie stać na takie dodatki, lub przyznawane premie są niskie.

Od czego to zależy, że w jednych jednostkach naukowych zarabia się dobrze, a w innych słabo?

Karol Palka: W pierwszej kolejności od dotacji z ministerstwa. W drugiej od dziedziny nauki. Przykładowo w instytutach humanistycznych nie ma szans na kontrakt np. z firmami farmaceutycznymi lub pieniądze z patentów.

Nicole Dołowy-Rybińska: Wynika to też ze specyfiki grantów. Do instytutów trafiają z nich tzw. koszty pośrednie, typowo 20-30 proc. W przypadku jednostek takich jak Instytut Slawistyki PAN, w którym pracuję, są one bardzo niskie. Inaczej jest np. w naukach doświadczalnych, gdzie badania wymagają często dużych zespołów i są droższe.

Karol Palka: W naszym raporcie zwracaliśmy także uwagę na kwestię nierówności płacowych pomiędzy instytutami PAN i uczelniami. Będzie ona jeszcze mocniej widoczna po wejściu w życie reformy szkolnictwa wyższego. Zgodnie z nowym rozporządzeniem do ustawy z 2018 r. o zasadnicze minimalne wynagrodzenie profesora uczelni publicznej ma wynosić 6410 zł brutto. Tymczasem w dziesięciu instytutach PAN nawet średnie wynagrodzenie brutto profesora, liczone razem z dodatkami, jest niższe od proponowanego minimum dla szkół wyższych. W rankingach instytucji naukowych, np. w indeksie Nature z 2018, PAN jest na miejscu 269. W tym samym rankingu UW jest 402., a UJ 433. Podobne różnice pokazuje ranking Scimago oparty na bazie Scopus. Nie ma zatem uzasadnienia dla opłacania naukowców pracujących w PAN gorzej od pracowników akademickich, szcze-



Dr hab. Nicole Dołowy-Rybińska Akademia Młodych Uczonych PAN, Instytut Slawistyki PAN

Dr hab. Karol Palka Akademia Młodych Uczonych PAN, Instytut Matematyczny PAN

gólnie że w nowej ustawie przewidziane są stanowiska badawcze, bez obowiązków dydaktycznych.

Pracownicy nauki uczelni nadal uważają jednak, że to za mało.

Nicole Dołowy-Rybińska: Oczywiście. Rządzący muszą sobie odpowiedzieć, jak w przyszłości ma wyglądać nasz kraj. Jeżeli zamierzamy wnieść swój wkład w rozwój nauki czy kultury, powinniśmy inwestować w ludzi, którzy się do tego przyczynią. W takim wypadku konieczne jest zwiększenie poziomu finansowania nauki. W Polsce wynosi on obecnie tylko 0,45 proc. PKB, i to wliczając środki z Unii Europejskiej.

Bardzo niskie pensje powodują też, że gdy kandydaci dowiadują się, ile będą zarabiać – nawet w bardzo dobrym instytucie, np. tym, w którym ja pracuję – rezygnują.

Podobnie wielu z tych, którzy dostają pierwszy grant zagraniczny, już nie wraca do kraju. Tak nie powinno być.

Karol Palka: Nasz system nauki różni się od tego, jaki funkcjonuje np. w USA. Tam wynagrodzenia są wysokie, więc nie ma potrzeby dofinansowywać kierowników grantów.

Czy u nas nie powinno też tak być?

Karol Palka: Powinno. Obecnie instytucje finansujące granty łącują problem niskich wynagrodzeń. W słabiej finansowanych obszarach nauki obecny system powoduje bardzo dużą niestabilność. Recenzja grantu trwa co najmniej pół roku. Nie zawsze się też go dostaje. Bazowe pensje naukowców powinny być dużo wyższe, wówczas granty wydawane byłyby np. na zatrudnianie

nowych członków zespołów badawczych i rozwijanie współpracy międzynarodowej.

Nicole Dołowy-Rybińska: Pracownicy nauki muszą mieć szansę na godne życie i pracę również wtedy, gdy nie prowadzą grantu. Ja po zakończeniu grantu chciałam jego wyniki opublikować w książce. W czasie, kiedy ją przygotowywałam, nie mogłam i nie chciałam realizować kolejnego projektu. W efekcie przez cały czas poświęcałam na pisanie żyłam z gołej pensji adiunkta poniżej 2 tys. zł miesięcznie.

Karol Palka: Dlatego, jeżeli myślimy poważnie o nauce, w tym o reformie PAN, to obok stawiania wysokich wymagań naukowcom, musimy pomyśleć o należytych finansowaniu. Inaczej to jest równia pochyła. Jeżeli kilku nastu naukowców z powodu niskich pensji odejdzie z instytutu z kategorią A, to w następnej parametryzacji jednostka nie będzie miała już tak wysokiej pozycji. Automatycznie jej finansowanie spadnie o 20 proc. Wówczas dyrektor nie będzie miał narzędzi finansowych do tego, aby zachęcić pracowników do pracy.

Czy państwo jako młodzi naukowcy spotkaliście się z dyskryminacją ze względu na wiek? Z raportu wynika, że miało z nią do czynienia 7,5 proc. ankietowanych.

Nicole Dołowy-Rybińska: Respondenci nie wskazywali jednak, czy chodzi tutaj o młodość czy zaawansowany wiek. Młodzi pracownicy nie zawsze czują się traktowani jak pełnoprawni naukowcy. Natomiast trzeba zwrócić uwagę, że przez ostatnie kilkanaście lat sposób

funkcjonowania jednostek naukowych i podejście do uprawiania nauki zmieniły się diametralnie. W humanistyce presja na robienie krótkoterminowych badań i na szybkie publikowanie wyników w prestiżowych czasopiśmie zagranicznych pojawiła się niedawno. Wcześniej doceniano wieloletnią żmudną pracę nad kwestiami, które mają największy wkład w rozwój naszej kultury, np. słownikami czy leksykonami. Bardziej zaawansowani wiekiem naukowcy mogą się czuć zagrożeni lub zagubieni w nowej rzeczywistości.

Osobiście mam bardzo pozytywne doświadczenia ze współpracy międzypokoleniowej, która zależy od konkretnych ludzi. Swoje badania nad mniejszościami językowymi przejęłam od odchodzącej wkrótce na emeryturę profesor. Miałyśmy różne podejście do tych badań, a jednocześnie uczyłyśmy się od siebie nawzajem. Nigdy w pracy nie spotkała mnie dyskryminacja ze względu na wiek. Oczywiście to nie znaczy, że ten problem nie istnieje i nie dotyczy wielu młodych. Dotyka. Problemem jest np. dopuszczenie młodych do głosu w decydujących sprawach.

Z państwa raportu wynika, że jest ich za mało w gremiach decyzyjnych.

Karol Palka: Ankietowani sygnalizowali nam, że brakuje asystentów i adiunktów w radach naukowych. I tak faktycznie jest. W większości decyzje podejmują profesorowie, bo to oni zasiadają w tego typu gremiach. Zespoły, które wysuwały do tej pory koncepcje zmian w PAN, też nie miały w składzie młodych naukowców. W grupie do spraw reformy, którą powołał niedawno prezes PAN, prof. Jerzy Duszyński, znalazło się jednak miejsce także dla nas. Wobec tego będziemy starali się pomóc w wypracowaniu założeń do reformy akademii.

Na co będziecie Państwo chcieli zwrócić uwagę, proponując rozwiązania?

Nicole Dołowy-Rybińska: Chcemy, aby nasze doświadczenia, które często są inne od tych posiadanych przez starszych naukowców, zostały uwzględnione. Nam będzie przede wszystkim zależało na wspólnym wypracowaniu projektu, który pozwoliłby instytutom się rozwijać.

Karol Palka: Na pewno nie chciałbym, żeby to, co dyrektorzy instytutów PAN dużym wysiłkiem stworzyli, zostało przez zmiany zepsute. Głos dyrektorów, których instytuty trzymają wysoki poziom naukowy, powinien być kluczowy.

Nicole Dołowy-Rybińska: Jesteśmy też przekonani, że autonomia instytutów i ich niezależność muszą zostać zachowane. ©

Rozmawiała Paulina Szewiola

PISALIŚMY O TYM

Profesor PAN zarabia tyle co kasjerka w supermarkecie – DGP nr 163/2018
www.praca.gazetaprawna.pl